

HUBERT WOLANIN

Uniwersytet Jagielloński
ORCID: 0000-0003-1512-2353
hubert.wolanin@uj.edu.pl

AKUSTYKA, MIMETYKA, ESTETYKA, ARTYKULACJA: GRECY O GŁOSKACH JĘZYKA

ABSTRACT. Wolanin Hubert, *Akustyka, mimetyka, estetyka, artykulacja: Grecy o głoskach języka* (Acoustics, Mimesis, Aesthetics, Articulation: Ancient Greeks on Phones).

The aim of the paper is to characterize the criteria applied by ancient Greeks for describing, defining and classifying the phones of the language. The analysis of the appropriate passages shows that at the first, philosophical stage of Greek linguistics (Plato, Aristotle) both acoustic and articulatory features were referred to, while within the framework of the later, the grammatical tradition of (*Techne grammatike* attributed to Dionysius Thrax) articulatory properties was no longer taken into consideration, whereas acoustic features were associated with specific aesthetic appraisal. Although the Greek grammarians finally succeeded in distinguishing all essential groups of phones, relinquishing the articulatory criteria, on one hand, and identifying phones with definite phonetic values of letters on the other made it impossible for them to correctly recognize the whole set of Greek phones and to describe them in the correct way.

Keywords: ancient linguistics; Greek grammarians; Greek phonetics; Greek phones

Wiadomo, że nawet w powszechnym odczuciu jedną z cech najlepiej charakteryzujących grecką kulturę jest wyjątkowy zmysł estetyczny, uwrażliwienie na piękno znajdujące wyraz zarówno w materialnych i literackich wytworach tej kultury, jak i w spajającym wartości estetyczne i moralne ideale *kalos kai agathos*, postrzeganym często jako jej najbardziej znamienny symbol. Wydaje się, że ta specyficzna właściwość wywarła również pewien wpływ na intelektualną aktywność Greków w dziedzinie, w której tego wpływu chyba trudno byłoby oczekiwać. Chodzi mianowicie o stworzoną przez nich i sukcesywnie rozwijaną gramatykę (naukę o gramatyce), a konkretnie o jej dział poświęcony głoskom języka, czyli fonetykę. Sporządzone przez Greków definicje, opisy i systematyki głosek stanowią bowiem niezwykle oryginalne ujęcie tej tematyki, choć często dość dalekie od precyzji i naukowej poprawności. Jeśli wpływ na ten stan rzeczy faktycznie miał wspomniany grecki estetyzm, to bliższy ogląd greckiej teorii fonetyki skłania do uznania, że oddziaływanie to w tym przypadku okazało się tyleż spektakularne, co... zgubne. Przynajmniej do pewnego stopnia.

Na zweryfikowanie tej tezy pozwoli, jak sądzimy, analiza najważniejszych wypowiedzi składających się na historię greckiej nauki o głoskach języka. Dla jej przeprowadzenia posłużymy się głównie zapisami ilustrującymi poglądy w tej sprawie Platona i Arystotelesa, a także fragmentami podręcznika *Techne grammatike* przypisywanego Dionizjuszowi Trakowi. Wydaje się, że warto zestawić i zinterpretować te świadectwa także z tego powodu, że kwestia greckiej doktryny fonetycznej nie jest zbyt często podejmowana przez historyków antycznej tradycji gramatycznej.

Na początku wypada zaznaczyć, że ogólnymi terminami, którymi Grecy określali głoskę jako taką, były *γράμμα* i *στοιχεῖον*. Żaden z tych terminów nie był jednak jednoznaczny, jako że oba, pomijając ich niejęzykowe znaczenia, mogły oznaczać zarówno literę, jak i głoskę bądź nazwę litery. Owo ujednoczenie terminologiczne miało także swoje konsekwencje w sferze pojęciowej. Sprowadzały się one przede wszystkim do tego, że głoska była utożsamiana z wartością fonetyczną litery. Dobrą ilustracją tego zjawiska jest *passus VII, 56–57* dzieła Diogenesa Laertiosa, relacjonujący poglądy stoików na temat elementarnych składników języka:

Τῆς δὲ λέξεως στοιχεῖά ἐστι τὰ εἰκοσιτέσσαρα γράμματα. Τριχῶς δὲ λέγεται τὸ γράμμα, <τὸ τε στοιχεῖον> ὃ τε χαρακτήρ τοῦ στοιχείου καὶ τὸ ὄνομα, οἷον Ἄλφα.

Elementarnymi składnikami języka są dwadzieścia cztery litery. [Termin] „litera” rozumiany jest zaś na trzy sposoby: już to jako głoska, już to jako znak graficzny głoski, oraz jako nazwa, jak na przykład „Alfa”¹.

Łatwo dostrzec tu wspomnianą wieloznaczność i wzajemne pokrywanie się znaczeń terminów *γράμμα* i *στοιχεῖον*, nb. skutecznie utrudniające interpretację, a przede wszystkim przekład *passusu*. Niewątpliwie z pierwszym wystąpieniem słowa *στοιχεῖον* (*στοιχεῖά ἐστι*) wiązać można ogólne znaczenie elementu, elementarnego składnika (języka), jednak trudno przyjąć, by tymi elementarnymi składnikami języka były 24 litery (*γράμματα*), a nie głoski. Kolejne zdanie utwierdza w przekonaniu, że termin *γράμμα* może również oznaczać głoskę (oprócz litery i jej nazwy), jednak do owego pojęcia głoski odsyła w ramach tej wypowiedzi termin *στοιχεῖον*. Wskazuje to zatem na wymiennosc tych terminów, a także na utożsamienie głoski z wartością fonetyczną litery.

Z podobnym ujęciem mamy do czynienia w szóstym paragrafie przypisywanej Dionizjuszowi Trakowi *Techne grammatike* (*Τέχνη γραμματική*):

Γράμματά ἐστιν εἰκοσιτέσσαρα ἀπὸ τοῦ α μέχρι τοῦ ω. Γράμματα δὲ λέγεται διὰ τὸ γραμμαῖς καὶ ξυσμαῖς τυποῦσθαι. [...] Τὰ δὲ αὐτὰ καὶ στοιχεῖα καλεῖται διὰ τὸ ἔχειν στοιχόν τινα καὶ τάξιν. (9, 2–6)

¹ Wszystkie przekłady cytatów z tekstów źródłowych pochodzą od autora artykułu.

Istnieją dwadzieścia cztery litery, od α do ω . Nazywane są literami ($\gamma\rho\acute{\alpha}\mu\mu\alpha\tau\alpha$), ponieważ tworzy się je przez kreślenie linii i wydrapywanie. [...] Noszą też nazwę elementów ($\sigma\tau\omicron\iota\chi\epsilon\iota\alpha$), gdyż cechują się pewnym szykiem i uporządkowaniem.

Tutaj także odnotowana została (kontekstowa) synonimia obu terminów, a dodatkowo przypisano im określoną motywację, przy czym cały ten passus najwyraźniej odnosi się wyłącznie do liter i ich porządku alfabetycznego, a nie (również) do głosek. Jednak w dalszej części tego paragrafu owe $\gamma\rho\acute{\alpha}\mu\mu\alpha\tau\alpha$ / $\sigma\tau\omicron\iota\chi\epsilon\iota\alpha$ podzielone zostają na różne klasy i podklasy oraz przeprowadzona zostaje ich bliższa charakterystyka, ale nie pod względem ich postaci graficznej, lecz właśnie cech fonetycznych, dźwiękowych (o czym będzie jeszcze mowa). Tym samym można przyjąć, iż również tu terminom $\gamma\rho\acute{\alpha}\mu\mu\alpha\tau\alpha$ i $\sigma\tau\omicron\iota\chi\epsilon\iota\alpha$ *implicitie* przypisane zostało także znaczenie głosek.

Przechodząc do tego, jak konkretnie charakteryzowane były przez Greków głoski, wypada zacząć od Platona, który bodaj jako pierwszy dotknął tej problematyki. W szczególności uczynił to w dialogu pt. *Kratylos*, którego tematem jest kwestia poprawności nazw i charakter związku zachodzącego między językiem (rozumianym jako zbiór słów) a rzeczywistością. W dialogu tym Platon również posługuje się terminami $\gamma\rho\acute{\alpha}\mu\mu\alpha$ i $\sigma\tau\omicron\iota\chi\epsilon\iota\omicron\nu$ w znaczeniu jednostek dźwiękowych, głosek². Sugerują to wyraźnie konteksty, w których obok ww. terminów pojawiają się określenia odwołujące się do procesu artykulacji, np. $\phi\theta\acute{\epsilon}\gamma\gamma\epsilon\sigma\theta\alpha$ (394c, 399b), $\lambda\acute{\epsilon}\gamma\epsilon\iota\nu$ (393e), $\gamma\lambda\acute{\omega}\tau\tau\alpha$ ³ (426e), lub do odbioru za pomocą słuchu, jak $\epsilon\upsilon\sigma\tau\omicron\mu\iota\alpha$ (414c), $\rho\upsilon\theta\mu\acute{\omicron}\varsigma$ (424b–c), choć bywa też, że terminy $\gamma\rho\acute{\alpha}\mu\mu\alpha\tau\alpha$ i $\sigma\tau\omicron\iota\chi\epsilon\iota\alpha$ stosowane są w znaczeniu ‘litery’ (431e – 432a).

Opisy głosek, z jakimi spotykamy się w dialogu, mają charakter zarówno kategoryalny, jak i indywidualny, jednostkowy. Z opisem kategoryalnym, prowadzącym do wyodrębnienia określonych typów czy klas głosek, mamy do czynienia w ustępie 393e⁴. Dokonana tam charakterystyka głosek przeprowadzona została z użyciem form przymiotnikowych odwołujących się do jednego podstawowego pojęcia, tj. $\phi\omega\nu\acute{\eta}$ ‘głos’. Głoski podzielone tam zostały mianowicie na

²Pisali o tym również m.in. Ryle (1960: 441–442), Gallop (1963: 369), Kaczmarkowski (1985: 20).

³W znaczeniu organu anatomicznego biorącego udział w procesie artykulacji.

⁴*Crat.* 393e: $\Sigma\Omega$. [...] τῶν στοιχείων οἶσθα ὅτι ὀνόματα λέγομεν, ἀλλ’ οὐκ αὐτὰ τὰ στοιχεῖα, πλὴν τετάρων, τοῦ ε καὶ τοῦ υ καὶ τοῦ ο καὶ τοῦ ω· τοῖς δ’ ἄλλοις φωνήεσι τε καὶ ἀφώνοις οἶσθα ὅτι περιτιθέντες ἄλλα γράμματα λέγομεν, ὀνόματα ποιοῦντες. W ustępie tym Sokrates stwierdza więc, że mówiąc o głoskach wypowiada się jedynie cztery z nich, natomiast w przypadku pozostałych wypowiada się ich nazwy (tj. nazwy notujących je liter, np. *beta*, *delta*, itp.). To wypowiadanie samych głosek (w odniesieniu do owych czterech), zamiast ich nazw, wynikało z faktu, iż fenicka nazwa litery zapisującej /e/ pokrywała się dla Greków z brzmieniem samej tej samogłoski, fenickiej nazwy dla samogłoski /o/ (i /ō/) nie używano, a nazwa dla litery notującej samogłoskę /u/ czy /ū/ w czasach Platona nie istniała; nazwy *e psylon*, *o mikron*, *o mega* i *y psilon* są pochodzenia bizantyńskiego.

dwie klasy; należące do pierwszej określono jako φωνήεντα, czyli ‘rozbrzmiewające’, ‘mające głos’, a tworzące drugą jako ἄφωνα, a więc ‘bezgłosne’, ‘pozbawione głosu’. Nomenklatura ta, kontekst, w jakiej została użyta i późniejsza tradycja pozwalają na utożsamienie tych pierwszych, tj. φωνήεντα, z samogłoskami⁵; tym samym z ἄφωνα identyfikować należałoby wszystkie spółgłoski. W ustępie 424c kategoriałna charakterystyka i systematyka głosek zostaje wzbogacona i uszczegółowiona. Oprócz wspomnianych właściwości odwołujących się do pojęcia φωνή, pojawia się tam dodatkowe określenie nawiązujące tym razem do pojęcia φθόγγος ‘dźwięk, brzmienie’. W efekcie wyodrębnione zostają głoski trojakiemu rodzajowi, z których jedne określone zostają znanym nam już terminem τὰ φωνήεντα, kolejne opisano jako ἄφωνα καὶ ἄφθογγα ‘pozbawione głosu i dźwięku’, natomiast ostatnie scharakteryzowano frazą φωνήεντα μὲν οὐ, οὐ μέντοι γε ἄφθογγα ‘niebędące samogłoskami, ale nie pozbawione dźwięku’⁶. Jeśli wyrażenie φωνήεντα μὲν οὐ można uznać za równoznaczne z ἄφωνα, mielibyśmy tu do czynienia z wydzieleniem – obok samogłosek – dwóch klas spółgłosek różniących się od siebie tym, że jedne z nich, oprócz głosu, pozbawione są również dźwięku, drugie natomiast dźwięku nie są pozbawione. Według relacji Platona wyodrębnienie tych klas głosek i ich charakterystyka nie pochodzą od niego samego, lecz od jakichś „znawców” czy „specjalistów od tych rzeczy”, którzy tak właśnie mieli je określać (οὐτωςὶ γάρ που λέγουσι οἱ δεινοὶ περὶ τούτων)⁷. Bez względu jednak na to, kto stworzył tę systematykę, doskonale odzwierciedla ona tę właściwość głosek, która generalnie miała u Greków decydujący wpływ na ich opisy i klasyfikacje. Chodzi mianowicie o ich brzmienie, o ich cechy akustyczne i własności audytywne, a więc to, czy można bądź nie można przypisywać im takie atrybuty jak φωνή (głos) lub φθόγγος (dźwięk, brzmienie).

Można też przy tej okazji spekulować, które konkretnie spółgłoski miałyby charakteryzować określenie ἄφωνα καὶ ἄφθογγα, a które sformułowanie φωνήεντα μὲν οὐ, οὐ μέντοι γε ἄφθογγα. Prawdopodobnie w pierwszym przypadku chodzi o spółgłoski zwarte typu [k], [p], [d], [g], które wskutek momentalnej artykulacji cechują się małą doniosłością, co może wywoływać wrażenie „braku dźwięku”. Z kolei głoskami, które „nie są pozbawione dźwięku”, mogą

⁵ Na utożsamienie to pozwala także treść passusu 253a *Sofisty*, w którym głoski te określone zostały jako „jakby spoiwo pozostałych” głosek (τῶν ἄλλων οἶον δεσμός), wskutek czego „bez którejś z nich nie jest możliwe, by również jakieś spośród pozostałych łączyły się jedna z drugą” (ὥστε ἄνευ τινὸς αὐτῶν ἀδύνατον ἀρμόττειν καὶ τῶν ἄλλων ἕτερον ἐτέρῳ).

⁶ *Crat.* 424c: ΣΩ. Ἄρ’ οὐ καὶ ἡμᾶς οὕτω δεῖ πρῶτον μὲν τὰ φωνήεντα διελέσθαι, ἔπειτα τῶν ἐτέρων κατὰ εἶδη τὰ τε ἄφωνα καὶ ἄφθογγα – οὕτωςὶ γάρ που λέγουσι οἱ δεινοὶ περὶ τούτων – καὶ τὰ αὐτὰ φωνήεντα μὲν οὐ, οὐ μέντοι γε ἄφθογγα.

⁷ Być może jednym z tych znawców był sofista Hipiasz. Przemawia za tym fakt, że Platon w innych dziełach wspominał o jego zainteresowaniach wartościami fonetycznymi liter, sylabami, rytmem i harmonią; por. *Hipp. Maior* 285d, *Hipp. Minor* 369d. Zob. też. Maciejewska 1994: 489–490.

być spółgłoski niezwarne typu [r], [m], [l], [s] – dzięki trwałej i możliwej do przedłużenia wymowie mogą uchodzić za wyraźniej słyszalne. Podobną, choć nie identyczną charakterystykę głosek znajdujemy także w ustępie 18c dialogu *Fileb*, gdzie Platon, ustami Sokratesa, relacjonuje egipską opowieść o niejakim Teucie, który jako pierwszy miał spostrzec, że oprócz samogłosek (τὰ φωνήεντα) są też inne głoski (στοιχεῖα) cechujące się tym, że „głos nie jest ich udziałem, ale pewien dźwięk tak” (φωνῆς μὲν οὐ, φθόγγου δὲ μετέχοντά τινος), i jeszcze „wyodrębnił trzeci rodzaj głosek nazywanych dziś przez nas ἄφωνα” (τρίτον δὲ εἶδος γραμμάτων διεστήσατο τὰ νῦν λεγόμενα ἄφωνα ἡμῖν), a ponadto wyróżnił (głoski) ἄφθογγα i μέσα⁸. Ze względu na brak jakiegokolwiek egzemplifikacji i hierarchizacji tej bardziej złożonej systematyki, co wynika zapewne z faktu, że mamy do czynienia z jeszcze „przedgramatycznym” etapem refleksji językowej, trudno jednoznacznie wskazać, jakie konkretnie głoski miałyby obejmować wyróżnione tu typy. Nie jest też naszym celem rozstrzygnięcie tych kwestii. Powołaliśmy się na ten ustęp przede wszystkim dlatego, że także i on potwierdza wrażliwość Greków na owe – dla nas często trudno uchwytnie w szczegółach i trudne do oddania – właściwości brzmieniowe głosek, określane za pośrednictwem takich terminów jak φωνή i φθόγγος. A pewien passus z *Teajteta* (203b) pozwala dodać do tych właściwości jeszcze jedną, tj. ψόφος „szmer, szum” (?), do którego sprowadzać ma się brzmienie głoski [s] przypominające syk języka. Jednocześnie głosce [b] i większości innych odmówiono tam zarówno głosu, jak i szmeru, natomiast siedem głosek uznano za najbardziej wyraziste (ἐναργέστατα) i tylko im przypisano posiadanie głosu (φωνή)⁹. Niewątpliwie w tym ostatnim przypadku chodzi o samogłoski.

Jednak charakterystyka głosek, z której najbardziej znany jest Platon, ma charakter indywidualny (jednostkowy) i polega na tym, że poszczególnym głoskom przypisane zostają określone właściwości mimetyczne. Spotykamy się z nią w *Kratylosie* w momencie, gdy dyskusja na temat poprawności nazw, sprowadzająca się wcześniej do jej poszukiwania na drodze etymologizowania słów uznawanych za pochodne, zaczyna dotyczyć nazw, których nie dało się już przedstawić jako pochodnych od innych, a więc nazw interpretowanych jako pierwotne, niemotywowane słowotwórczo (τὰ πρῶτα ὀνόματα). Hermogenes, interlokutor Sokratesa, akceptuje wskazaną przez niego regułę określania ich

⁸ *Phileb.* 18c: ΣΩ. [...] λόγος ἐν Αἰγύπτῳ Θεῦθ τινα τοῦτον γενέσθαι λέγων, ὃς πρῶτος τὰ φωνήεντα ἐν τῷ ἀπείρῳ κατανόησεν οὐχ ἐν ὄντα ἀλλὰ πλείω, καὶ πάλιν ἕτερα φωνῆς μὲν οὐ, φθόγγου δὲ μετέχοντά τινος, ἀριθμὸν δὲ τινα καὶ τούτων εἶναι, τρίτον δὲ εἶδος γραμμάτων διεστήσατο τὰ νῦν λεγόμενα ἄφωνα ἡμῖν· τὸ μετὰ τοῦτο διήρει τὰ τε ἄφθογγα καὶ ἄφωνα μέχρι ἐνὸς ἐκάστου, καὶ τὰ φωνήεντα καὶ τὰ μέσα κατὰ τὸν αὐτὸν τρόπον, ἕως ἀροθμῶν αὐτῶν λαβῶν ἐνί τε ἐκάστῳ καὶ σύμπασι στοιχείῳ ἐπωνόμασε.

⁹ *Theaet.* 203b: ΘΕΑΙ. [...] τὸ τε σῖγμα τῶν ἀφώνων ἐστὶ, ψόφος τις μόνον, οἷον συριττούσης τῆς γλώττης· τοῦ δ' αὖ βῆτα οὔτε φωνῆ οὔτε ψόφος, οὐδὲ τῶν πλείστων στοιχείων. [...] τὰ ἐναργέστατα αὐτὰ τὰ ἐπτά φωνῆν μόνον ἔχει.

poprawności, która opierać się ma na zasadzie *mimesis* – „ukazywania za pośrednictwem głosu, języka i ust”¹⁰, „naśladowania głoskami i sylabami istoty”¹¹ tego, co jest nazywane, a więc akceptuje koncepcję słowa jako dźwiękowego obrazu. W związku z tym Sokrates przyporządkowuje poszczególnym głoskom, które konsekwentnie identyfikowane są za pośrednictwem nazw notujących je liter, określone wartości mimetyczne. I tak przykładowo głoska [r] ma być „narzędziem do wyrażania wszelkiego ruchu” (426c), stąd jej obecność w takich słowach, jak ῥεῖν ‘płynąć’, ῥοή ‘strumień’, τρόμος ‘drzenie’, τρέχειν ‘biec’ i inne (126d–e). Głoska [i] nadawać się ma do wyobrażania rzeczy cienkich, zdolnych do przenikania wszystkiego, dlatego pojawia się w takich słowach jak ἰέναι ‘iść’, ἔσθαι ‘spieszyć się, pędzić’ (426e – 427a). Aspirowane [p^h] oraz (zwarto)szczelinowe [s], [dz], w tym [s] występujące w sekwencji [ps] notowanej ligaturą Ψ, naśladować mają to, co wietrzne (τὸ φυσῶδες), i z tego powodu znalazły się m.in. w wyrazach τὸ ψυχρόν ‘to, co zimne’, τὸ ζέον ‘coś, co wrze’ (427a).

Ciekawe, że uzasadniając owe mimetyczne zdolności głosek na ogół nie odwołuje się Sokrates wprost do ich cech fonetycznych (audytywnych), a więc do specyfiki ich głosu (φωνή), dźwięku (φθόγγος) czy szumu (ψόφος), względnie do braku takowych, lecz głównie do ich właściwości artykulacyjnych. Tak więc za zdolnością głoski [r] do wyrażania ruchu przemawiać ma to, że podczas jej wymawiania „język bynajmniej nie tkwi w bezruchu, lecz mocno drży” ([ὁ τὰ ὀνόματα τιθέμενος] ἑώρα [...] τὴν γλῶτταν ἐν τούτῳ ἥκιστα μένουσαν, μάλιστα σειομένην – 426e). Zwarcie i nacisk języka (συμπίσεις καὶ ἀπέσεις τῆς γλῶττης – 427a) towarzyszące artykulacji spółgłosek [d] i [t] zadecydować miały o ich użyciu do naśladowania tego, co wyrażają takie nazwy jak δεσμός ‘więzy’ czy στάσις ‘spoczynek’. Ponieważ „przy wypowiedaniu głoski [l] język się ślizga”¹² (ὀλισθάνει μάλιστα ἐν τῷ λάβδα ἢ γλῶττα – 427b), na zasadzie podobieństwa utworzone miały zostać nazwy takie jak τὰ λεῖα ‘rzeczy gładkie’, τὸ λιπαρόν ‘to co tłuste’ czy sam czasownik ὀλισθάνειν ‘ślizgać się’. W niektórych przypadkach bezpośrednio nie wskazuje się na żadne cechy artykulacyjne, lecz charakterystyka mimetyczna danych głosek pośrednio do nich właśnie się odwołuje czy też je implikuje. Na przykład w ustępie 427c czytamy, że samogłoska [a] przydzielona została (przez twórcę nazw) temu, co wielkie (τὸ δ’ αὖ ἄλλα τῷ μεγάλῳ ἀπέδωκε), zaś [ē] temu, co długie (καὶ τὸ μήκει τὸ ἦτα), „ponieważ są to głoski wielkie” (ὅτι μεγάλα τὰ γράμματα); z kolei [o] „było potrzebne do wyrażenia tego, co okrągłe (τὸ γογγύλον)”. Wydaje się, że taka interpretacja właściwości mimetycznych dwóch pierwszych samogłosek wynika z ich

¹⁰ *Crat.* 423b: φωνῆ τε καὶ γλῶττι καὶ στόματι βουλόμεθα δηλοῦν.

¹¹ *Crat.* 423e: μιμῆσθαι [...] τὴν οὐσίαν γράμμασί τε καὶ συλλαβαῖς.

¹² Chodzi prawdopodobnie o możliwość przesuwania czubka języka po górnych dziąsłach lub podniebieniu podczas wymawiania tej głoski.

szerokości artykulacyjnej, za czym zdaje się przemawiać także uzasadnienie odwołujące się do ich „wielkości”, zaś „okrągłość” trzeciej samogłoski stanowi zapewne refleks zaokrąglenia warg towarzyszącego jej wymawianiu. Być może również wskazaną predyspozycję samogłoski [i] do wyrażania tego, co cienkie i zdolne do przenikania, należy wiązać z jej wąską artykulacją, choć nie jest to już tak oczywiste, gdyż równie dobrze przypisana jej właściwość mimetyczna może być kojarzona z jej charakterystyką fonetyczną, którą moglibyśmy potocznie określić jako „cienki głos”. Podobnie niejednoznaczna jest motywacja stojąca za przywołanymi głoskami mającymi naśladować to, co wietrzne (τὸ φυσῶδες). Określone one zostały jako πνευματῶδη γράμματα (427a), co można uznać zarówno za cechę artykulacyjną („wymawiane z przydechem”), jak i akustyczną („szumiące”). W jednym przypadku z pewnością mamy do czynienia z odwołaniem się do cechy akustycznej czy audytywnej, niełatwej przy tym do precyzyjnego zidentyfikowania i oddania: charakteryzując głoskę [n] Sokrates stwierdza mianowicie (427c), iż twórca nazw spostrzegł „głębię jej głosu” (τοῦ δ’ αὖ νῦ τὸ εἶσω αἰσθόμενος τῆς φωνῆς) i dlatego użył jej do nazwania takich pojęć jak ἔνδον ‘wewnątrz’ i ἐντός ‘w środku’, naśladowując głoskami (oznaczane przez te nazwy) treści (ἄφομοιῶν τοῖς γράμμασι τὰ ἔργα). Być może chodzi tu o wrażenie „głębi” głosu czy jego „wydobycia się z wnętrza”, które wywoływane jest rezonansem nosowym towarzyszącym artykulacji tej głoski. Generalnie można więc przyjąć, że zgodnie z ujęciem przedstawionym przez Sokratesa proces odzwierciedlania natury rzeczy przez głoski może odbywać się zarówno na poziomie ruchów artykulacyjnych, jak i w sferze dźwięków.

Kończąc prezentację tej dość oryginalnej teorii mimetycznych właściwości głosek warto zaznaczyć, że koncepcja ta skonstruowana została przez Sokratesa – *porte-parole* Platona – w ramach subtelnej gry prowadzonej przez niego ze swoimi rozmówcami, a mającej ostatecznie na celu odrzucenie poglądu o „naturalnej” poprawności nazw, która miałaby pozwolić na odkrycie obiektywnej prawdy o istocie nazywanych nimi rzeczy za pośrednictwem etymologii i analizy mimetycznych funkcji głosek. Z pewnością mamy tu zatem do czynienia z zanegowaniem daleko idących wniosków, jakie wyciągano na podstawie obu tych procedur językowych. Jednak nie oznacza to automatycznie zanegowania samego istnienia etymologii i mimetycznych cech głosek jako takich. Na ile te ostatnie można traktować jako element osobistego przekonania i autentycznych poglądów Platona, a na ile jedynie jako intelektualną czy artystyczną kreację stworzoną na potrzeby wyartykułowania głównego przesłania dialogu, pozostaje chyba kwestią otwartą¹³.

¹³ W ust. 425d Sokrates wyraża pogląd, iż może wydać się śmiesznym koncepcja ujawniania rzeczy za pośrednictwem głosek i sylab, które je naśladowają, zastrzegając równocześnie, iż przyjęta przez obu rozmówców metodologia dociekania poprawności nazw nie pozostawia innej możliwości w odniesieniu do nazw niemotywowanych etymologicznie. Z drugiej strony w wielu innych miejscach również odnosi się do warstwy brzmieniowej (i artykulacyjnej?) wyrazów; np. w ust.

Z systematyką i charakterystyką głosek, przeprowadzoną w sposób bardziej pogłębiony i metodyczny, spotykamy się w pismach Arystotelesa, przede wszystkim w dwudziestym rozdziale jego *Poetyki*. Wśród wyliczonych na początku ośmiu składników języka (μέρη τῆς λέξεως), na pierwszym miejscu wskazana zostaje właśnie głoska (στοιχεῖον), którą następnie Filozof definiuje w następujący sposób:

Στοιχεῖον μὲν οὖν ἐστὶ φωνὴ ἀδιαίρετος, οὐ πᾶσα δὲ ἀλλ' ἐξ ἧς πέφυκε συνθετὴ γίνεσθαι φωνή· καὶ γὰρ τῶν θηρίων εἰσὶν ἀδιαίρετοι φωναί, ὧν οὐδεμίαν λέγω στοιχεῖον. (1456b 22–24)

Głoska to niepodzielny głos, jednak nie każdy, lecz tylko taki, z którego w sposób naturalny powstaje głos złożony; bowiem również zwierzęta wytwarzają niepodzielne głosy, z których jednak żadnego nie nazywam głoską.

Głoska związana zatem została tu z jednym podstawowym pojęciem, a mianowicie głosem (φωνή), jednak nie każdym, lecz tylko takim, który spełnia dwa kryteria: jest niepodzielny (ἀδιαίρετος) i może współtworzyć głos złożony (συνθετὴ φωνή). Można przyjąć, iż „niepodzielność” należy rozumieć jako brak możliwości segmentacji (na osi czasu), co wynika również z ogólnego znaczenia terminu στοιχεῖον. Z kolei na sposób rozumienia „głosu złożonego” dodatkowe światło rzucają kolejne partie tekstu Arystotelesa, w których taki właśnie status (tj. φωνὴ συνθετὴ) przypisany zostaje sylabie (συλλαβή – 1456b 34), imieniu (ὄνομα – 1457a 10), czasownikowi (ῥῆμα – 1457a 13) i zdaniu (λόγος – 1457a 23). Tym samym głoska ujęta tu została jako elementarna jednostka głosowa będąca składnikiem złożonych struktur głosowych, którymi są sylaby, wyrazy i zdania. Dodajmy, iż nie tylko niepodzielność, ale także stanowienie składnika bardziej złożonych struktur mieści się w zakresie znaczeniowym rzeczownika στοιχεῖον. Wreszcie w drugim zdaniu przytoczonej definicji zawarto dodatkową informację o tym, iż głos spełniający kryteria głoski jest wyłącznym atrybutem ludzi.

Tuż po zdefiniowaniu głoski jako takiej wyszczególnione i zdefiniowane zostają określone rodzaje czy też klasy głosek:

Ταύτης [*scil.* φωνῆς ἀδιαίρετου] δὲ μέρη τὸ τε φωνῆεν καὶ τὸ ἡμίφωνον καὶ ἄφωνον. ἔστιν δὲ ταῦτα φωνῆεν μὲν τὸ ἄνευ προσβολῆς ἔχον φωνὴν ἀκουστήν, ἡμίφωνον δὲ τὸ μετὰ προσβολῆς ἔχον φωνὴν ἀκουστήν, οἷον τὸ Σ καὶ τὸ Ρ, ἄφωνον δὲ τὸ μετὰ προσβολῆς καθ' αὐτὸ μὲν οὐδεμίαν ἔχον φωνὴν, μετὰ δὲ τῶν ἐχόντων τινὰ φωνὴν γινόμενον ἀκουστόν, οἷον τὸ Γ καὶ τὸ Δ. (1456b 25–30)

414c mówi o nadawaniu przez ludzi słowom podniesłego tonu (τραγωδεῖν) oraz przestawianiu i ujmowaniu głosek dla uprzyjemnienia brzmienia/wymowy? (εὐστομία); zob. też 404d, 412e; w ust. 418c wprost przypisuje określoną charakterystykę estetyczną pewnym głoskom stwierdzając, że współcześni mu ludzie często w różnych wyrazach zamieniają głoskę [i] na [e], a [d] na [dz], bo te drugie są „wspanialsze” (μεγαλοπρεπέστερα).

[Odrębnymi] rodzajami tego [niepodzielnego głosu] są samogłoska, półsamogłoska i spółgłoska. I tak samogłoska jest [głoską] posiadającą głos słyszalny bez zetknięcia narządów mowy, półsamogłoska to [głoska] posiadająca głos słyszalny przy zetknięciu narządów mowy, jak np. [s] i [r], spółgłoska zaś jest [głoską] powstałą przy zetknięciu narządów mowy, która sama w sobie nie posiada żadnego głosu, ale w połączeniu z tymi, które mają jakiś głos, staje się słyszalna, jak np. [g] i [d].

Nietrudno zauważyć, iż *passus* ten wyraźnie dzieli się na dwie części: pierwsza zawiera wyliczenie określonych (konkretnie trzech) klas głosek, druga ich definicje i charakterystykę. Tym samym mamy tu do czynienia z odróżnieniem typologicznej nomenklatury od opisu obiektów, do których nomenklatura ta się odnosi. W tekstach Platona, jak widzieliśmy, obie te sfery nie były wyraźnie rozgraniczone; o ile bowiem określenia $\phi\omega\eta\epsilon\nu\tau\alpha$ i $\acute{\alpha}\phi\omega\nu\alpha$, które w ust. 393e *Kratylosa* identyfikują człony dokonanego tam binarnego podziału głosek, można by uznać za terminy nazywające ich rodzaje, o tyle nie jest to już tak oczywiste w przypadku zawartych w ust. 424c określeń $\phi\omega\eta\epsilon\nu\tau\alpha$, $\acute{\alpha}\phi\omega\nu\alpha$ και $\acute{\alpha}\phi\theta\omicron\gamma\gamma\alpha$, oraz $\phi\omega\eta\epsilon\nu\tau\alpha$ μὲν οὐ, οὐ μὲντοι γε $\acute{\alpha}\phi\theta\omicron\gamma\gamma\alpha$, stanowiących raczej opisy niż nazwy głosek określonego rodzaju, co podaje w wątpliwość także ściśle nomenklaturowy status określeń z ust. 393e. Należy jednak zauważyć, że dwa spośród trzech terminów funkcjonujących w przywołanym *passusie* z *Poetyki* jako nazwy klas głosek (tj. $\phi\omega\eta\epsilon\nu$ i $\acute{\alpha}\phi\omega\nu\omicron\nu$) są tożsame z określeniami nazywającymi/charakteryzującymi głoski u Platona, a wszystkie trzy (a więc także $\eta\mu\acute{\iota}\phi\omega\nu\omicron\nu$) w swej warstwie leksykalnej również nawiązują do pojęcia głosu ($\phi\omega\eta$), choć już nie do „dźwięku/brzmienia” ($\phi\theta\acute{\omicron}\gamma\gamma\omicron\varsigma$). Dodatkowo, nie tylko sama podstawa słowotwórcza tych terminów (czyli $\phi\omega\eta$), ale cała ich struktura morfologiczna jest semantycznie przejrzysta i komunikatywna, w związku z czym, oprócz statusu nazw (funkcji desygnacyjnej), można im przypisać także funkcję opisową.

Przechodząc do zawartych w drugiej części przytoczonego *passusu* *Poetyki* definicji i charakterystyk głosek poszczególnych typów możemy stwierdzić ogólnie, iż zdefiniowane one zostały jako coś, co w określonych warunkach „posiada głos słyszalny” ($\tau\acute{o}$ ἔχον φωνὴν ἀκουστήν), względnie jako coś, co w pewnych warunkach „nie posiada żadnego głosu” ($\sigma\acute{o}\delta\epsilon\mu\acute{\iota}\alpha\nu$ ἔχον φωνὴν), ale w innych „staje się słyszalne” ($\gamma\iota\nu\acute{o}\mu\epsilon\nu\omicron\nu$ ἀκουστόν). Tym samym głoski zdefiniowane tu zostały jako zjawiska charakteryzujące się określonymi cechami akustycznymi, czy też wprost jako byty akustyczne bądź audytywne. Jednak, jak zaznaczono, owe efekty akustyczne, stanowiące czy wywołane przez głoski, powiązane zostały z określonymi uwarunkowaniami, na które wskazano za pośrednictwem wyrażen: $\acute{\alpha}\nu\epsilon\upsilon$ / $\mu\epsilon\tau\acute{\alpha}$ $\pi\rho\omicron\sigma\beta\omicron\lambda\eta\varsigma$ oraz $\kappa\alpha\theta\prime$ αὐτό / $\mu\epsilon\tau\acute{\alpha}$ τῶν ἐχόντων τινὰ φωνήν. W pierwszej kolejności spróbujemy zinterpretować sens wyrażen z rzeczownikiem $\pi\rho\omicron\sigma\beta\omicron\lambda\eta$.

Struktura słowotwórcza i opisy słownikowe tego rzeczownika sugerują, iż generalnie oznacza on kontakt, styczność, zderzenie (czegoś z czymś), albo

ruch, zbliżanie się (czegoś do czegoś). Wyrażenie ἄνευ προσβολῆς, czyli „bez kontaktu/zbliżenia” pojawia się w definicji głoski należącej do klasy φωνῆεν, zaś wyrażenie μετὰ προσβολῆς, czyli „z kontaktem/zbliżeniem”, w definicji głosek należących do klas ἡμίφωνον i ἄφωνον, przy czym te dwie ostatnie klasy, za pośrednictwem odpowiednich liter alfabetu greckiego, zezemplifikowane zostały określonymi spółgłoskami, tj. [s] i [r] oraz [g] i [d] (odpowiednio), stąd też mogą zostać uznane za dwie klasy spółgłosek. Biorąc pod uwagę tę egzemplifikację oraz nomenklaturę poszczególnych klas głosek można stwierdzić, iż wyrażenie μετὰ προσβολῆς wiąże się z ograniczeniem (niższym stopniem) „doniosłości” głosu słyszalnego (ἡμίφωνον – dosł.: „półgłośnie”) albo brakiem głosu (ἄφωνον – dosł.: „bezgłośnie”), i charakterystyczne jest dla spółgłosek ([s], [r], [g], [d]), natomiast wyrażenie ἄνευ προσβολῆς wiąże się z pełną „głośnością” (φωνῆεν – dosł.: „głośnie, rozbrzmiewające”). Skłania to do wniosku, iż rzeczownik προσβολή dotyczy tu strony artykulacyjnej i odnosi się do zbliżania lub stykania z sobą narządów mowy w trakcie wymawiania głosek, który to proces charakterystyczny jest dla artykulacji spółgłosek, a jego brak jest typowy dla artykulacji samogłoskowej, przebiegającej przy otwartym układzie narządów mowy. Tym samym klasę głosek artykułowanych ἄνευ προσβολῆς, którą określono terminem φωνῆεν i nie zilustrowano żadnymi przykładami, należałoby – podobnie jak w tekstach Platona – utożsamić z samogłoskami¹⁴.

Z przeprowadzonej analizy wynika zatem, że kryterium odróżniające w omawianej systematyce samogłoski (φωνήεντα) od dwóch klas spółgłosek (ἡμίφωνα i ἄφωνα) ma charakter artykulacyjny (ἄνευ προσβολῆς / μετὰ προσβολῆς). Z kolei kryterium różnicujące między sobą obie klasy spółgłosek ma charakter akustyczny, tzn. jedna klasa (ἡμίφωνα) cechuje się tym samym efektem akustycznym co samogłoski, tj. posiadaniem „głosu słyszalnego” (ἔχον φωνὴν ἀκουστήν), druga natomiast (ἄφωνα) charakteryzuje się tym, że należąca do niej głoska „sama w sobie nie posiada żadnego głosu” (τὸ καθ’ αὐτὸ μὲν οὐδεμίαν ἔχον φωνήν), zaś „w połączeniu z głoskami posiadającymi jakiś głos” (μετὰ δὲ τῶν ἐχόντων τινὰ φωνήν) „staje się słyszalna” (γινόμενον ἀκουστόν). Powstaje więc pytanie, z jakimi właściwościami akustycznymi należy wiązać „głos słyszalny”, który posiadają samogłoski (φωνήεντα) i jedna z klas spółgłosek (ἡμίφωνα) obejmująca m.in. [s] i [r], a którego nie posiada druga klasa spółgłosek (ἄφωνα) zawierająca m.in. [g] i [d].

W tej kwestii możemy stwierdzić, iż z pewnością nie chodzi o obecność tonu krtaniowego wynikającą z dźwięczności, a więc z udziału drgań wiązadeł głosowych w produkcji dźwięku, jako że „mająca głos słyszalny” spółgłoska [s] pozbawiona jest tego tonu, w przeciwieństwie do dźwięcznych spółgłosek [g] i [d], którym z kolei „głos słyszalny” nie został przypisany. Wydaje się więc, że

¹⁴Zob. też *Historia animalium* 535a: Τὰ μὲν οὖν φωνήεντα ἢ φωνὴ καὶ ὁ λάρυγξ ἀφίησιν, τὰ γ’ ἄφωνα ἢ γλωττα καὶ τὰ χεῖλη· ἐξ ὧν ἡ διάλεκτός ἐστιν.

w grę wchodzi tu ta właściwość, która wynika z trwałej artykulacji samogłosek oraz spółgłosek sonornych (m.in. [r]) i szczelinowych (m.in. [s]), w przeciwieństwie do momentalnej, chwilowej artykulacji spółgłosek zwartych. Tym samym „głos słyszalny” należałoby wiązać z dłuższym czasem artykulacji danych głosek, który sprawia, że ich brzmienie staje się bardziej uchwytnie, a także z możliwością znacznego wydłużania tego czasu, dzięki czemu ich brzmienie może się stać wyraźnie „słyszalne” także w sytuacji, gdy wymawiane są one osobno, w izolacji, tzn. nie w obrębie jakiegoś wyrazu¹⁵.

Wyróżnikiem spółgłosek drugiej klasy (ἄφωνον), jak pamiętamy, jest z kolei to, że żadna z nich „sama w sobie nie posiada żadnego głosu” (τὸ καθ’ αὐτὸ μὲν οὐδεμίαν ἔχον φωνήν), zaś „w połączeniu z głoskami posiadającymi jakiś głos staje się słyszalna” (μετὰ δὲ τῶν ἐχόντων τιὰ φωνήν γινόμενον ἀκουστόν). Klasa ta zezemplifikowana została głoskami [d] i [g], a więc dźwięcznymi spółgłoskami zwartymi. Zastanawia fakt, iż głoskom tym nie tylko nie przypisano atrybutu „głosu słyszalnego”, ale określono je wręcz jako coś, co samo w sobie nie posiada żadnego głosu. Jak należy rozumieć to stwierdzenie zdaje się podpowiadać druga część tej definicji, której treść zrelacjonowana została wyraźnie opozycyjnie w stosunku do pierwszej, na co wskazuje użycie partykuł μὲν – δέ. W ramach tego przeciwstawienia w każdym z obu jego członów mamy dwa odpowiadające sobie, oponujące elementy, tj. καθ’ αὐτὸ („sama w sobie”) vs. μετὰ δὲ τῶν ἐχόντων τιὰ φωνήν („w połączeniu z [głoskami] posiadającymi jakiś głos”) z jednej strony, oraz οὐδεμίαν ἔχον φωνήν („nie posiada żadnego głosu”) vs. γινόμενον ἀκουστόν („staje się słyszalna”). Pozwala to na wyciągnięcie wniosku, iż określenie „sama w sobie” (καθ’ αὐτὸ) należy rozumieć jako „wymawiana osobno (oddzielnie), bez kontekstu innych głosek”, zaś wyrażenie „nie posiada żadnego głosu” (οὐδεμίαν ἔχον φωνήν) jako mające sens: „nie jest słyszalna, nie daje się usłyszeć”. Mielibyśmy tu więc do czynienia ze wskazaniem na brak akustycznej autonomii głosek tej klasy jako na definicyjną cechę różniącą je od głosek klasy ἡμίφωνον i φωνήεν, których akustyczna autonomia została zidentyfikowana poprzez przypisanie im posiadania „głosu słyszalnego” (τὸ ἔχον φωνήν ἀκουστήν). Biorąc pod uwagę fakt, iż ów „głos słyszalny” wiązaliśmy z trwałą artykulacją cechujących się nim głosek, a także uwzględniając egzemplifikację zawartą w interpretowanej definicji ([d], [g]), wskazany brak autonomii akustycznej, charakterystyczny dla głosek klasy ἄφωνον, wiązać by należało z artykulacją nietrwałą, momentalną, właściwą spółgłoskom zwartym¹⁶. Z kolei warunki owej względnej, kontekstowej akustyczności (słyszalności) głosek tej klasy (γινόμενον ἀκουστόν), sformułowane za pośrednictwem

¹⁵Na tę właściwość wskazaliśmy także omawiając typologię głosek przeprowadzoną w ust. 424c Platońskiego *Kratylosa*; tym samym wyszczególnione tam głoski, scharakteryzowane jako φωνήεντα μὲν οὐ, οὐ μέντοι γε ἄφθογγα, odpowiadałyby tutaj klasie spółgłosek ἡμίφωνα.

¹⁶Tym samym ἄφωνα odpowiadałyby spółgłoskom scharakteryzowanym w ust. 424c *Kratylosa* jako φωνήεντα μὲν οὐ, οὐ μέντοι γε ἄφθογγα.

wyrażenia „w połączeniu z głoskami posiadającymi jakiś głos” (μετὰ δὲ τῶν ἐχόντων τινὰ φωνήν), interpretować można chyba dwojako. Z jednej strony chodzić może o to, że ἄφωνα są słyszalne jedynie w obrębie wyrazu, a więc w połączeniu z współtworzącymi go samogłoskami i półsamogłoskami, z drugiej zaś o to, że próbom ich wyartykułowania w izolacji towarzyszy zawsze swego rodzaju samogłoskowy pogłos, a więc wymowa typu [gy], [dy], itp. Wydaje się, że w tym przypadku trudno o jednoznaczne rozstrzygnięcie, choć pierwszą z tych możliwości można chyba uznać za bardziej prawdopodobną.

Podobnie trudno o jednoznaczną identyfikację znaczenia wyrażen ἄνευ προσβολῆς / μετὰ προσβολῆς stanowiących charakterystykę artykulacyjną wyszczególnianych klas głosek, a więc o stwierdzenie, czy chodzi o stykanie się, czy zbliżanie do siebie narządów mowy, oraz o wskazanie, do których konkretnie narządów wyrażenia te się odnoszą. Z uwagi na ich ogólność wyrażenia te były rozmaicie interpretowane przez komentatorów usiłujących nadać im bardziej konkretny sens. I tak Podbielski¹⁷ charakteryzujące samogłoski wyrażenie ἄνευ προσβολῆς tłumaczy jako „dźwięk, który powstaje bez poruszania języka i warg”, powołując się w przypisie na traktat *De partibus animalium*¹⁸, w którym Stagiryta „stwierdza, że jedne głoski są wargowe, inne językowe”; konsekwentnie też w przekładzie następnych dwóch definicji termin προσβολή tłumaczy jako ‘udział języka i warg’. Z kolei według słownika Liddella-Scotta wyrażenie ἄνευ προσβολῆς oznacza artykulację bez dotykania zębów językiem¹⁹. Podobne znaczenie terminu προσβολή proponuje D.W. Lucas w komentarzu do swojej edycji *Poetyki*, tłumacząc go jako dotykanie językiem różnych części ust²⁰.

Odnosząc się do tych propozycji trzeba przede wszystkim wziąć pod uwagę fakt, że przedstawione w analizowanej systematyce definicje głosek mają charakter ogólny z uwagi na stosunkowo dużą „pojemność” definiowanych klas, z których każda obejmuje potencjalnie znaczną liczbę głosek o zróżnicowanym procesie artykulacyjnym, tzn. angażującym różne narządy mowy. Ponadto nie jest praktycznie możliwe ustalenie w sposób precyzyjny i pewny pełnej listy elementów (głosek), które miałyby w intencji Filozofa należeć do poszczególnych klas. Jednak nawet biorąc pod uwagę jedynie te, które wskazane zostały wprost jako przykłady głosek artykułowanych μετὰ προσβολῆς, czyli [s], [r], [g], [d], łatwo zauważyć, że przy wymowie żadnej z nich nie uczestniczą wargi, a artykulacja [g] i [r] nie angażuje również zębów. A jeśli przyjmiemy, że do typu ἄφωνων, oprócz [g] i [d], należą także pozostałe zwarte, to przyjdzie nam zauważyć, że np. spółgłoski [b] i [p] wymawiane są z kolei bez udziału języka.

¹⁷ Podbielski 1983: 61.

¹⁸ II, 16 (660a 5): [τῶν γραμμάτων] τὰ μὲν γὰρ τῆς γλώττης εἰσι προσβολαί, τὰ δὲ συμβολαὶ τῶν χειλῶν.

¹⁹ Liddell, Scott, Jones 1940 (hasło: προσβολή): „ἄνευ προσβολῆς (sc. τῆς γλώττης) pronounced without applying the tongue to the teeth. etc., Id.[scil. Arist.] *Po.*1456b 26”.

²⁰ Lucas 1968: 200: „the application of the tongue to various parts of the mouth”.

Jeśli wśród niezwartych spółgłosek reprezentujących typ ἡμίφωνον należałoby widzieć również na przykład [m] czy [n], to trzeba zauważyć, że pierwsza z nich nie wymaga udziału ani języka, ani zębów, a druga warg. Trudno w związku z tym rzeczownik προσβολή wiązać z jakimiś konkretnymi, wybranymi organami mowy. Nie mamy też pewności co do tego, jak szczegółowa i na ile poprawna była wiedza Arystotelesa na temat mechanizmu artykulacji głosek przypisanych przez niego do poszczególnych klas. Wydaje się w związku z tym, iż wyrażenia z rzeczownikiem προσβολή odnieść należy do ewentualnego współudziału w procesie artykulacji ogólnie rozumianych narządów mowy w obrębie jamy ustnej, nie identyfikując konkretnych organów, do czego nie ma wystarczających przesłanek²¹. I nie ma też chyba takiej potrzeby, gdyż wyrażenia te zostały użyte głównie dla wskazania na różnicę zachodzącą między klasą samogłosek, czyli φωνήεντα, a dwiema pozostałymi, spółgłoskowymi klasami głosek, tj. ἡμίφωνα i ἄφωνα, zaś podstawą tej różnicy jest nie to, jakie narządy biorą udział w ich artykulacji, ale zakres ich udziału, a więc opozycja ἄνευ/μετά (προσβολῆς). Otwarte pozostaje jednak pytanie o sposób tego udziału, a więc o to, czy termin προσβολή w interpretowanych definicjach oznacza zetknięcie się narządów mowy, ich zbliżenie, czy też jego znaczenie obejmuje jedno i drugie.

Egzemplifikacja w postaci spółgłosek [s], [r], [g], [d], dołączona do definicji głosek klasy ἡμίφωνον i ἄφωνον, świadczy dość jednoznacznie o tym, że w charakteryzującym te klasy wyrażeniu μετὰ προσβολῆς możemy widzieć odniesienie do artykulacyjnego zwarcia²². Również wymowa pozostałych głosek, których przynależność do tych klas można postulować, a więc pozostałych zwartych (w tym aspirowanych) w klasie ἄφωνον, oraz półotwartych [l], [m], [n] w klasie ἡμίφωνον, cechuje się elementem zwarcia. Przesłanki te skłaniają więc do tego, by termin προσβολή wiązać przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, ze zwarciem narządów mowy.

Po przytoczonych definicjach poszczególnych klas głosek w dalszej części *Poetyki* następuje jeszcze passus, w którym mowa o innych różnicach występujących między głoskami:

Ταῦτα [*scil.* στοιχεῖα] δὲ διαφέρει σχήμασιν τε τοῦ στόματος καὶ τόποις καὶ δασύτητι καὶ ψιλότητι καὶ μήκει καὶ βραχύτητι ἔτι δὲ ὀξύτητι καὶ βαρύτητι καὶ τῷ μέσῳ. (1456b 30–33)

Głoski różnią się [między sobą] ułożeniem ust, miejscami [artykulacji], aspiracją, brakiem aspiracji, długością, krótkością, a także akcentem ostrym, ciężkim i pośrednim.

²¹ W świetle przywołanego w przyp. 14 cytatu z *Historia animalium* 535a najbardziej prawdopodobne wydaje się, że chodzi jednak głównie o język i wargi, przy czym wymienione tam zostały tylko φωνήεντα i ἄφωνα, nie ma natomiast mowy o ἡμίφωνα, co chyba nie pozwala na sformułowanie sądu w tej sprawie w sposób kategoriowy.

²² W przypadku spółgłoski [s], mimo jej szczelinowego charakteru, możemy mówić o zwarciu przedniojęzykowo-zębowym; element zwarcia (przedniojęzykowo-dziąsłowego) występuje również, gdy artykułowany jest wibrant [r].

W ustępie tym w pierwszej kolejności zwraca uwagę zróżnicowanie statusu, jaki posiadają desygnaty terminów, którymi określone zostały poszczególne cechy różnicujące głoski. W przypadku dwóch pierwszych wymienionych cech użyte zostały wyrażenia stanowiące ogólne nazwy określonych cech, tj. σχήματα τοῦ στόματος oraz τόποι. Wyrażenie σχήματα τοῦ στόματος ‘różne sposoby ułożenia ust’ ma zapewne związek z procesem artykulacji, a dokładniej z usytuowaniem względem siebie ruchomych narządów jamy ustnej podczas wypowiedzania poszczególnych głosek. Mimo swego ogólnego charakteru pozwala jednak domniemywać, iż może odnosić się do takich właściwości artykulacyjnych, jak zamkniętość/otwartość ust, stopień otwarcia ust, zaokrąglenie warg, usytuowanie języka względem zębów/dziąseł/podniebienia, itp. Dodajmy, że właściwości te rzeczywiście stanowią elementy różnicujące wymowę głosek. Z kolei w określeniu τόποι ‘miejsca’, znów bardzo ogólnym, dopatrywać chyba się możemy odniesienia do miejsc artykulacji, a więc być może do miejsc zwania narządów mowy, do których w ustępie bezpośrednio poprzedzającym omawiany odsyła termin προσβολή. Mielibyśmy tu zatem do czynienia ze wskazaniem na istotną cechę artykulacyjną głosek, mającą we współczesnej lingwistyce status cechy dystynktywnej.

Charakter określeń identyfikujących pozostałe cechy różnicujące głoski jest odmienny od dwóch przed chwilą omówionych. Termin δασύτης nie jest ogólną nazwą cechy, która w odniesieniu do poszczególnych głosek może przybierać różne postaci realizacyjne. To nazwa właściwości znajdującej jedną, konkretną postać realizacyjną w odniesieniu do głosek określonej klasy, podobnie jak właściwość określona kolejnym terminem, tj. ψιλότης. Zwykle terminy te odnosi się do aspiracji oraz jej braku, jednak nie ma pewności, czy chodzi o właściwości samogłosek stanowiących nagłos określonych wyrazów²³, czy bezdźwięcznych zwartych spółgłosek tworzących w grece dwa szeregi oponujące pod względem tej cechy ([p], [t], [k] wobec [p^h], [t^h], [k^h]). Z punktu widzenia celu tego artykułu najistotniejsza jest jednak sama terminologia, która w warstwie leksykalnej nawiązuje nie do aspiracji, lecz do ‘włochatości, kosmatości’ (δασύτης) oraz ‘nagości, łysiny, gładkości’ (ψιλότης). Trudno stwierdzić w sposób pewny, czy skojarzenie aspiracji i jej braku (czy to w odniesieniu do samogłosek czy spółgłosek) z „włochatością” oraz „brakiem owłosienia” należy łączyć z cechami artykulacyjnymi czy fonetycznymi stosownych głosek, jednak specyfika

²³ Tak rozumie użycie tych terminów Lucas (*Aristotle, Poetics...*, 200). Dodajmy, że aspiracja nagłosowych samogłosek *de facto* miała status odrębnego fonemu, tj. bezdźwięcznego spirantu glottalnego [h], który ze względu na dystrybucję w obrębie wyrazu, ograniczoną wyłącznie do nagłosu, zaczął być notowany diakrytem wprowadzonym przez gramatyków Aleksandryjskich, a w czasach Arystotelesa prawdopodobnie w ogóle nie był notowany, ponieważ w jońskiej odmianie alfabetu, która od roku 403 stała się oficjalnym pismem Aten, litera Η/η, zapisująca wcześniej ten fonem, jeszcze przed rokiem 403 zaczęła być używana do notacji długiego [e:]; por. Allen 1968: 50–51.

metaforyki, na której terminologia ta została oparta, skłania do przyjęcia, iż u jej źródła leżą raczej wrażenia wywołane efektem akustycznym niż sposobem wymowy, chociaż *de facto* identyfikuje ona cechy artykulacyjne²⁴. Być może mamy tu też do czynienia z określonym nacechowaniem estetycznym tych terminów, a więc estetycznym wartościowaniem desygnowanych nimi głosek, choć znów trudno określić, czy za piękniejsze miałyby uchodzić głoski „włochate” (= aspirowane) czy „pozbawione włosów” (= nieaspirowane).

Podobnie dwa kolejne terminy, tj. μήκος i βραχύτης, nie stanowią nazwy ogólnego parametru (czyli czasu trwania artykulacji, iloczasu²⁵) różnicującego głoski, lecz nazwy konkretnych wartości w ramach tego parametru, a więc „długość” i „krótkość”. Niemniej wskazano w ten sposób na istotną, dystynktywną cechę artykulacyjną greckich głosek, którą – biorąc pod uwagę późniejszą tradycję gramatyczną – powinniśmy odnosić głównie do samogłosek, chociaż w grece dotyczy ona również fonemów spółgłoskowych²⁶. Z kolei trzy ostatnie terminy, tj. ὀξύτης, βαρύτης i μέσον, to określenia trzech typów tonicznego akcentu, a więc *de facto* nie identyfikują one żadnej cechy głosek jako takich, lecz odnoszą się do właściwości o charakterze prozodycznym. To umieszczenie cech akcentowych wśród właściwości różnicujących głoski wynika zapewne z tego, iż nośnikiem akcentu wyrazowego była stanowiąca ośrodek akcentowanej sylaby samogłoska, której wymowa różniła się wówczas przebiegiem linii melodycznej od wymowy samogłosek w sylabach nieakcentowanych.

Pozostając przy Arystotelesie warto jeszcze przywołać krótki fragment jego słynnej definicji funkcji znakowej wyrazów zawartej w początkowej części *Hermeneutyki*. W definicji tej możemy mianowicie przeczytać takie oto stwierdzenie:

οὐδὲ γράμματα πᾶσι τὰ αὐτά, οὐδὲ φωναὶ αἱ αὐταί (16a 5–6).

ani litery nie są te same dla wszystkich, ani głoski [nie są] te same.

²⁴W tym względzie warto zaznaczyć, iż cechy te tworzą binarną opozycję o charakterze prywatnym. Z tego punktu widzenia termin δασύτης może być postrzegany jako identyfikujący człon nacechowany tej opozycji (+ aspiracja), zaś termin ψιλότης, którego znaczenie zawiera w sobie pojęcie braku, pozbawienia (czegoś), jako określnik członu nienacechowanego (– aspiracja).

²⁵Dla nazwania tego parametru stosowany był termin προσῳδία, jednak jego znaczenie było bardzo szerokie, bowiem odnosił się nie tylko do iloczasu, ale m.in. także do aspiracji i akcentu, a później także do graficznych znaków diakrytycznych notujących w piśmie te cechy artykulacyjne; stąd jego częste użycie w liczbie mnogiej, tj. προσῳδίαι. Z czasem, w toku dalszego rozwoju greckiej nauki o gramatyce ustaliły się też bardziej jednoznaczne określenia, np. χρόνοι ‘iloczasy’, πνεύματα ‘aspiracje’, τόνοι ‘akcenty’ (więcej na ten temat np. w piśmie *O właściwościach prozodycznych* [Περὶ προσῳδιῶν] umieszczonym w kodeksach jako jeden z suplementów Teodozjusza [gramatyka aleksandryjskiego z IV – V w. po Chr.] do Τέχνη γραμματικῆ Dionizjusza Traka). Sam Arystoteles również posłużył się terminem προσῳδία w *Dowodach sofistycznych* na oznaczenie aspiracji (177b 1–7) oraz akcentu (177b 35 – 178a 3; 179a 11–15).

²⁶Por. Allen 1968: 10.

Z punktu widzenia przedmiotu naszych rozważań stwierdzenie to jest interesujące zarówno ze względu na sposób jego sformułowania, jak i – przede wszystkim – treść. Gdy chodzi o stronę językową, to uwagę zwraca wyjątkowe użycie terminu $\phi\omega\nu\alpha\iota$ jako określenia głosek, stojącego tu w opozycji do terminu $\gamma\rho\acute{\alpha}\mu\mu\alpha\tau\alpha$ desygnującego litery. Tym samym nie tylko pojęciowo, ale i terminologicznie sfera dźwiękowa (głoski) jednoznacznie oddzielona została od sfery graficznej (litery). Termin $\phi\omega\nu\alpha\iota$ nie rozpowszechnił się jednak w tym znaczeniu, być może ze względu na niedogodność jego ewentualnego stosowania w odniesieniu do pojedynczej głoski, jako że w liczbie pojedynczej termin ten, czyli $\phi\omega\nu\acute{\eta}$, odnoszony był przede wszystkim do głosu jako takiego. Treść przywołanego cytatu istotna jest natomiast z tego powodu, iż implikuje przypisanie głoskom (i literom) konwencjonalnego charakteru. Stwierdzenie, że głoski nie są te same dla wszystkich, interpretujemy bowiem jako odnoszące się nie tyle do różnic między poszczególnymi ludźmi w obrębie danej wspólnoty językowej, ile raczej do różnic istniejących między poszczególnymi językami²⁷, a z tym wiąże się pogląd, iż chociaż naturalnie ograniczony jest zakres dźwięków, które mogą być produkowane przez ludzki aparat mowy, to dobór tych z nich, które staną się głoskami, dokonuje się w różny sposób w poszczególnych językach, a więc nie jest zdeterminowany naturalnie, lecz ma charakter konwencjonalny.

Jak więc widać, w *Poetyce* Filozof definiując głoskę jako taką przede wszystkim związał ją z pojęciem głosu, którego definicyjnymi atrybutami są niepodzielność, zdolność do (współ)tworzenia głosu złożonego (czyli struktur wyrazowych) oraz wyłącznie ludzkie pochodzenie. Wyodrębniając trzy podstawowe typy głosek, ich kryteria definicyjne oparł z jednej strony na cechach artykulacyjnych (zetknięcie się narządów mowy lub jego brak), z drugiej na charakterystyce fonetycznej i akustycznej (głos słyszalny), czyli dźwiękowej wyrazistości ujętej w kategoriach akustycznej autonomii bądź jej braku. Wyliczając cechy różnicujące głoski wskazał z kolei głównie na właściwości artykulacyjne (ukształtowanie rezonatora ustnego, miejsce artykulacji, aspiracja, iloczas) oraz na prozodyczną cechę akcentu. Mimo ogólności i wszelkich metodologicznych niedoskonałości tych opisów widoczny jest wyraźny postęp w stosunku do charakterystyk Platona. W szczególności na uznanie zasługuje próba stworzenia spójnej systematyki opartej na wspólnych kryteriach stanowiących nie tylko przez właściwości fonetyczne i akustyczne, ale także artykulacyjne, z czym wiąże się również identyfikacja wielu istotnych cech dystynktywnych głosek, chociaż zaskakiwać może zupełne pominięcie ważnej dla greckich spółgłosek

²⁷ Por. Kretzmann (1974: 20, przyp. 15): „The sort of interpersonal sameness and difference that is important to Aristotle here is plainly not just individually interpersonal but intercommunal or interlinguistic”. Montanari (1988: 38): „I plurali $\phi\omega\nu\alpha\iota$ e $\gamma\rho\acute{\alpha}\mu\mu\alpha\tau\alpha$ rimandano [...] ai singoli suoni e ai corrispondenti singoli segni grafici, differenziati nelle varie comunità linguistiche”.

zwartych cechy dźwięczności/bezdźwięczności. Nie bez znaczenia jest również przypisanie głoskom konwencjonalnego charakteru.

Niewiele dowiadujemy się o zapatrywaniach stoików na omawiane kwestie. W dalszej części przytoczonego na początku tego artykułu ustępu VII, 56–57 dzieła Diogenesa Laertiosa znajdujemy jedynie wyliczenie siedmiu samogłosek (φωνήεντα) i sześciu spółgłosek zwartych (ἄφωνα), na które wskazano za pośrednictwem odpowiednich liter (φωνήεντα δὲ ἐστὶ τῶν στοιχείων ἑπτὰ, α, ε, η, ι, ο, υ, ω· ἄφωνα δὲ ἕξι, β, γ, δ, κ, π, τ). Niekompletność tego wyliczenia być może wynika z zakłócenia przekazu Diogenesowego tekstu w tym miejscu. Bardzo interesująca jest natomiast konfrontacja dotychczas omówionych opisów i klasyfikacji głosek z ich charakterystyką, jaką znamy z tradycji gramatycznej. Dorobek gramatyków wieńczy dokonania Greków w tym zakresie, a ich najpełniejszy obraz daje szósty paragraf *Techne grammatike* przypisywanej Dionizjuszowi Trakowi, zatytułowany Περὶ στοιχείου²⁸. Jego początek zacytowaliśmy we wstępnej części tej pracy. Dalsza jego treść zawiera klasyfikacje głosek (na różnych poziomach) wraz ze wskazaniem ich przynależności do poszczególnych klas, jak również objaśnienia stosowanej terminologii, które stanowią zarazem charakterystykę objętych tym nazewnictwem głosek identyfikowanych każdorazowo literami alfabetu. W pierwszej kolejności następuje prezentacja samogłosek:

Τούτων [*scil.* στοιχείων] φωνήεντα μὲν ἐστὶν ἑπτὰ· α ε η ι ο υ ω. φωνήεντα δὲ λέγεται, ὅτι φωνὴν ἄφ' ἑαυτῶν ἀποτελεῖ.

Z nich [głosek] siedem to samogłoski: α ε η ι ο υ ω. Nazywają się samogłoskami, ponieważ same z siebie wytwarzają głos. (9, 7–8)

Nieco dalej mowa jest o spółgłoskach:

Σύμφωνα δὲ τὰ λοιπὰ ἑπτακαίδεκα· β γ δ ζ θ κ λ μ ν ξ π ρ σ τ φ χ ψ. σύμφωνα δὲ λέγονται, ὅτι αὐτὰ μὲν καθ' ἑαυτὰ φωνὴν οὐκ ἔχει, συντασσόμενα δὲ μετὰ τῶν φωνηέντων φωνὴν ἀποτελεῖ. (11, 1–4)

Pozostałych siedemnaście to spółgłoski: β γ δ ζ θ κ λ μ ν ξ π ρ σ τ φ χ ψ. Nazywają się spółgłoskami, ponieważ same przez się nie posiadają głosu, dopiero zestawione z samogłoskami wytwarzają głos.

Mamy tu zatem ogólny podział wszystkich głosek (por. λοιπὰ), który ma charakter binarny. Wydzielone zostały mianowicie dwie podstawowe klasy głosek, to jest samogłoski (φωνήεντα) i spółgłoski (σύμφωνα). Termin oznaczający

²⁸ Szerszy komentarz do tego paragrafu, głównie o charakterze filologicznym, przedstawili Callipo (*Dionisio Trace e la tradizione grammaticale...*, 127–150) oraz Pecorella (*Dionisio Trace, TEXNH ΓΡΑΜΜΑΤΙΚΗ...*, 97–102).

pierwsze z nich to ten sam, który występuje już w pismach Platona i Arystotelesa, natomiast z drugim spotykamy się po raz pierwszy i w swej warstwie leksykalnej dobrze przystaje on do przedstawionej charakterystyki nazywanych nim głosek. Przypomnijmy, że w binarnym podziale głosek przedstawionym przez Platona w ust. 393e *Kratylosa* w opozycji do głosek określonych jako φωνήεντα stoją ἄφωνα, zaś klasyfikacja Arystotelesa w *Poetyce* (1456b 25–30) ma charakter trójdzielny, gdzie obok φωνήεντα stoją ἡμίφωνα i ἄφωνα. Widzimy jednak duże podobieństwo do tekstu Arystotelesa, gdy chodzi o kryterium różnicujące obie klasy głosek, którym znów okazuje się fonetyczna autonomia bądź jej brak, które rozumieć możemy chyba podobnie jak odnośne sformułowania Stagiryty w *Poetyce*. Istotną różnicą jest natomiast brak jakiegokolwiek odniesienia do drugiego z kryteriów przyjętego w *Poetyce*, tj. kryterium artykulacyjnego (por. ἄνευ / μετὰ προσβολῆς).

W dalszej kolejności wprowadzony zostaje podział spółgłosek (σύμφωνα) na dwie podklasy: ἡμίφωνα i ἄφωνα:

Τούτων (*scil.* συμφώνων) ἡμίφωνα μὲν ἐστὶν ὀκτώ· ζ ξ ψ λ μ ν ρ σ. ἡμίφωνα δὲ λέγεται, ὅτι παρ' ὅσον ἦτον τῶν φωνηέντων εὐφωνα καθέστηκεν ἐν τε τοῖς μυγμοῖς καὶ σιγμοῖς. Ἄφωνα δὲ ἐστὶ ἐννέα· β γ δ κ π τ θ φ χ. ἄφωνα δὲ λέγεται, ὅτι μᾶλλον τῶν ἄλλων ἐστὶν κακόφωνα, ὥσπερ ἄφωνον λέγομεν τὸν τραγῳδὸν τὸν κακόφωνον. (11, 5–12, 4)

Spośród nich [tj. spółgłosek] osiem jest półgłosnych: ζ ξ ψ λ μ ν ρ σ. Nazywają się półgłosnymi, ponieważ nieco mniej pięknie od samogłosek brzmią w pomrukach i sykach. Osiem to bezgłosne: β γ δ κ π τ θ φ χ. Nazywają się bezgłosnymi, ponieważ cechują się brzydszym głosem niż inne, na tej samej zasadzie jak bezgłosnym nazywamy aktora, który ma brzydki głos.

Widzimy więc, że obie podklasy (ἡμίφωνα i ἄφωνα) zostały tak samo nazwane jak w *Poetyce*, jednak inaczej zhierarchizowane: u Arystotelesa tworzyły równorzędną opozycję względem samogłosek (φωνήεντα), tu natomiast podporządkowane zostały nadrzędnej klasie spółgłosek (ἄφωνα). Można założyć, iż obejmują też te same typy głosek co u Arystotelesa, tzn. pierwsza z nich spółgłoski niezwarłe (trwałe, kontynuanty), druga spółgłoski zwarłe, choć Filozof każdą z klas zilustrował tylko dwoma przykładami (σ ρ oraz γ δ – odpowiednio). Najbardziej interesująca jest jednak charakterystyka głosek obu klas, przedstawiona w kontekście ich nomenklatury. Odwołuje się ona znów wyłącznie do cech fonetycznych, prezentując je przy tym z perspektywy audytywnej z uwzględnieniem kryterium estetycznego. I to uwzględnienie kryterium estetycznego odróżnia tę charakterystykę głosek od zaprezentowanej w *Poetyce* oraz determinuje sposób rozumienia wcześniejszego opisu spółgłosek (σύμφωνα) jako takich. Pozwala bowiem stwierdzić, że tak jak w *Poetyce* wyrażenie οὐδεμίαν ἔχον φωνήν nie oznaczało bezwzględniego braku dźwięku, lecz brak dźwięku słyszalnego (φωνή ἀκουστή, γινόμενον ἀκουστόν), tak i tutaj w charakteryzującym spółgłoski (σύμφωνα) określeniu φωνήν οὐκ ἔχει nie chodzi o brak jakiegokolwiek

dźwięku, lecz tym razem o jego niemiłe brzmienie w izolacji, które staje się głosem (= zaczyna być miłe, piękne), gdy towarzyszy mu artykulacja samogłoskowa. Bo przecież spółgłoskom sklasyfikowanym tu jako ἡμίφωνα i ἄφωνα nie odmawia się w ogóle dźwięku (jako takiego), lecz pierwszym z nich przypisuje się brzmienie mniej piękne niż samogłosek (które ujawnia się, gdy wypowiedziane są bez nich w emocjonalnych pomrukach i sykach²⁹), drugim zaś brzmienie brzydsze niż wszystkich pozostałych, objaśniając znaczenie ich nazwy (ἄφωνα) poprzez odwołanie się do niej jako do określenia charakteryzującego także złego aktora, który przecież nie jest kimś, kto nie wydaje z siebie żadnych dźwięków, lecz dźwięki brzydkie³⁰. Ów estetyczny wymiar opisu głosek znajduje swój wyraz nie tylko w takich ich określnikach jak εὐφωνα i κακόφωνα, ale wydaje się również zakodowany w samej ich nomenklaturze. Można bowiem przyjąć, że obecny we wszystkich stanowiących ją terminach morfem rdzenny φων- nie tylko identyfikuje głos jako taki, lecz implikuje także wysoką wartość estetyczną; w ten sposób φωνήεντα, czyli samogłoski, terminologicznie utożsamione zostały wprost i bezwarunkowo z pięknym brzmieniem, w przeciwieństwie do spółgłosek, których nazwa, tj. σύμφωνα, poprzez obecność przedrostka συμ- warunkuje ich wysoką wartość estetyczną uzależniając ją od współwystępowania z samogłoskami, zaś spółgłoskom artykułowanim w izolacji prefiks ἡμι-, współtworzący przynależną jednej ich grupie nazwę ἡμίφωνα, redukuje tę wartość do połowy, a prefiks prywatny α- obecny w nazwie ἄφωνα całkowicie ją odbiera głosem, którym nazwa ta została przypisana.

Klasa spółgłosek zwartych (ἄφωνα) podlega jednak jeszcze dalszemu, wewnętrznemu podziałowi na trzy grupy:

Τούτων [scil. ἀφώνων] ψιλὰ μὲν ἐστί τρία, κ π τ, δασέα τρία, θ φ χ, μέσα δὲ τούτων τρία, β γ δ. μέσα δὲ εἴρηται, ὅτι τῶν μὲν ψιλῶν ἐστί δασύτερα, τῶν δὲ δασέων ψιλότερα. καὶ ἐστί τὸ μὲν β μέσον τοῦ π καὶ φ, τὸ δὲ γ μέσον τοῦ κ καὶ χ, τὸ δὲ δ μέσον τοῦ θ καὶ τ. (12, 5–13, 3)

Spośród nich [tj. bezgłośnych] trzy są gładkie, κ π τ, trzy chropawe, θ φ χ, trzy pośrednie między nimi, β γ δ. Nazywane są pośrednimi, ponieważ są bardziej chropawe od gładkich, a od chropawych bardziej gładkie. I tak β jest pośrednie między π i φ, γ pośrednie między κ i χ, zaś δ jest pośrednie między θ i τ.

Podział ten odzwierciedla zatem w pierwszej kolejności zróżnicowanie spółgłosek zwartych bezdźwięcznych pod względem cechy aspiracji, która to cecha ujęta została wcześniej przez Arystotelesa rzeczownikowym określeniem δασύτης postawionym w opozycji do terminu ψιλότης desygnującego brak aspiracji. W tekście *Techne grammatike* mamy przymiotnikowe określniki

²⁹Chodzi zapewne o wyrażenia typu: *brrrr* (ale zimno), *hmmm* (nie wiem, co powiedzieć), *psssst* (ani słowa więcej).

³⁰Również w naszym języku o takim aktorze można powiedzieć, że *nie ma głosu*, albo że *jest bez głosu*.

identyfikujące głoski charakteryzujące się tymi cechami, i to wyłącznie spółgłoski (już nie nagłosowe samogłoski³¹). Zawierają przy tym ten sam morfem rdzenny co ich rzeczownikowe odpowiedniki w *Poetyce*, a więc w swej warstwie leksykalnej odsyłają do tej samej sfery pojęciowej co one. Tym samym spółgłoski aspirowane, czyli δασέα, to – dosłownie – głoski „włochate”, „kosmate”, zaś nieaspirowane, czyli ψιλά – „łyse”, „nagie”, „odsłonięte”³². Zdumiewać może przywiązanie do tego rodzaju nazewnictwa metaforyki, a kontekst stanowiony przez omówioną ogólną charakterystykę głosek zdaje się wzmacniać intuicję, iż nazewnictwo to ma u swych podstaw wrażenia słuchowe wywoływane przez brzmienie tych głosek, oraz że implikuje ono pewne wartościowanie estetyczne. Niewątpliwie rozczarowuje przedstawione w omawianym passusie objaśnienie tej nomenklatury, które akurat omija owe „kapilarne” terminy, nie jest jednak aż tak pozbawione znaczenia, jak mogłoby się wydawać. Wyodrębnienie osobnego szeregu głosek nazwanych pośrednimi (μέσα) dokumentuje dostrzeżenie cechy różniącej je od drugiego szeregu spółgłosek nieaspirowanych, czyli cechy dźwięczności. Po raz pierwszy spotykamy się tu z opozycją nie tylko spółgłosek aspirowanych i nieaspirowanych, ale także bezdźwięcznych i dźwięcznych. Poza tym warto zwrócić uwagę na dystrybucję spółgłosek w ramach wyodrębnionych grup. W początkowej części ustępu, gdy wskazywane są kolejno poszczególne trójki spółgłosek bezdźwięcznych (ψιλά), aspirowanych (δασέα) i dźwięcznych (μέσα), uszeregowane są one według kolejności miejsc zajmowanych w alfabecie przez notujące je litery. Natomiast w końcowej części passusu, gdy wskazuje się, względem jakich głosek poszczególne dźwięczne zajmują pozycję pośrednią, dobór spółgłosek bezdźwięcznych i aspirowanych nie jest już „czysto alfabetyczny”. Na przykład pierwszą w kolejności alfabetycznej głoskę dźwięczną β ukazano jako pośrednią nie między pierwszą w kolejności alfabetycznej bezdźwięczną (κ) i pierwszą w kolejności alfabetycznej aspirowaną (θ), lecz jako pośrednią między π i φ, a więc jako pośrednią między głoskami o tym samym co ona miejscu artykulacji; zidentyfikowany został w ten sposób szereg spółgłosek wargowych (π β φ). W pozostałych przypadkach analogicznie zestawione zostały spółgłoski tylnojęzykowe (κ γ χ) oraz zębowe (θ δ τ). Tak więc odróżnienie klasy spółgłosek pośrednich (μέσα) od dwu pozostałych klas spółgłosek zwartych (tj. ψιλά i δασέα) dokonane zostało w oparciu o artykulacyjne kryterium dźwięczności (i aspiracji), zaś dobór spółgłosek, z którymi poszczególne pośrednie łączy ów stosunek „pośrednictwa”, oparto na kryterium miejsca artykulacji. Tym samym przedstawiona systematyka spółgłosek zwartych,

³¹ Samogłoskowa nagłosowa aspiracja ujęta została jako jedna z προσφθίαι w piśmie Πεπι προσφθίων będącym jednym z suplementów dołączonych do *Τέχνη γραμματική* Dionizjusza Traka. Suplement ten znajduje się w wydaniu podręcznika *Τέχνη* Uhliga (105–114; passus dotyczący aspiracji samogłoskowej: 112,4); zob. też przyp. 25.

³² W przekładzie cytowanego ustępu użyliśmy „łagodniejszych” odpowiedników („gładkie” i „chropawe”), ale Popowski (1987: 73) tłumaczy dosłownie: „łyse”, „kosmate”.

uwzględnia, przynajmniej *implicite*, obie te istotne cechy dystynktywne, choć ich nie nazywa.

Oprócz tego charakterystyka spółgłosek w podręczniku *Techne grammatike* uwzględnia jeszcze kilka innych kryteriów, co spowodowało wyodrębnienie kolejnych ich grup. I tak mowa jest o trzech spółgłoskach „podwójnych” (ζ ξ ψ) jako złożonych z dwóch głosek³³, za czym w istocie rzeczy stoi wyłącznie grafia w dalszym ciągu determinująca sposób opisywania planu fonetycznego. Cztery półotwarte (λ μ ν ρ) nazwano „niezmiennymi” z uwagi na to, że (stojąc w wyrazie na końcu morfemu rdzennego) nie podlegają zmianom w obrębie fleksji³⁴ i dodano, że nazywają się też one „płynnymi” (ὕγρα), nie interpretując już tego określenia. Wreszcie wyliczono głoski występujące w wygłosie mianownikowych form liczby pojedynczej, podwójnej i mnogiej z podziałem na wyrazy rodzaju męskiego, żeńskiego i nijakiego. Mamy tu zatem do czynienia ze swoistym konglomeratem wybiórczo stosowanych kryteriów ortograficznych, fleksyjnych, prozodycznych i dystrybucyjnych.

Również w obrębie samogłosek wprowadzono wewnętrzne podziały. Wyodrębnione zostały mianowicie dwie samogłoski „długie” (μακρά), tj. η i ω, dwie „krótkie” (βραχέα), tj. ε i ο, a także trzy „ambiwalentne” (δίχρονα), tj. α ι υ oraz υ. Nazwę tych ostatnich uzasadniono tym, że samogłoski, którym jest ona przypisana, „wzdłużają się i skracają” (ἐκτείνεται καὶ συστέλλεται – 10, 2–3). Oczywiście nie było w grece żadnych samogłosek „ambiwalentnych”, które by się wzdłużały bądź skracaly; wyodrębnienie tej specyficznej kategorii ma tu znów podłoże wyłącznie ortograficzne i tłumaczy się tym, że każda z liter α ι υ zapisywać mogła zarówno długą, jak i krótką samogłoskę danej barwy. Ingerencja planu graficznego widoczna jest także w miejscu (10, 8), w którym wyliczone zostały dyftongi (δίφθογγοι), a wśród nich ει i ου, choć wiadomo, że zapisy takie nie notowały już w klasycznej (i tym bardziej poklasycznej) grece dyftongów, lecz były dygrafami notującymi pojedyncze długie wąskie samogłoski /ε:/ → i:/ oraz /u/ (odpowiednio)³⁵. Samogłoski podzielono też dystrybucyjnie na protaktyczne (προτακτικά) i hipotaktyczne (ὑποτακτικά), biorąc pod uwagę pozycje, jakie względem siebie zajmują notujące je litery w dygrafach zapisujących jednostki tautosylabiczne (10, 4–7).

Podsumowując ten przegląd wypracowanych przez Greków opinii i stanowisk w kwestii istoty oraz właściwości głosek języka wypada zwrócić uwagę przede wszystkim na dwa aspekty, które zdeterminowały ich postać. Pierwszy to konsekwentne postrzeganie głosek przez pryzmat notujących je liter, co skutkowało mieszaniami planu fonetycznego z graficznym i uniemożliwiło zbudowanie

³³ διπλᾶ δὲ εἶρηται, ὅτι ἐν ἑκάστων αὐτῶν ἐκ δύο συμφώνων σύγγεται – 14, 4–5.

³⁴ Chodzi o formy czasu przyszłego czasowników i formy deklinacyjne: ἀμετάβολα δὲ λέγεται, ὅτι οὐ μεταβάλλει ἐν τοῖς μέλλουσι τῶν ῥημάτων οὐδὲ ἐν ταῖς κλίσεσι τῶν ὀνομάτων – 14, 7–9.

³⁵ Por. Allen 1968: 66–75.

bardziej precyzyjnego aparatu pojęciowo-terminologicznego, który stanowiłby odpowiednie narzędzie dla dokonania pełnej i poprawnej identyfikacji zasobu greckich głosek. Drugi aspekt to stosowanie w formułowanych definicjach, opisach i klasyfikacjach głosek przede wszystkim kryterium audytywnego, a więc opartego na słuchowych wrażeniach wywoływanych przez brzmienie (akustykę) poszczególnych głosek i ich typów. Wiązał się z tym brak uwzględniania kryterium artykulacyjnego, którego ziarno zakiełkowało w *Kratylosie* Platona i weszło w *Poetyce* Arystotelesa, ale niepielęgnowane obumarło w tradycji gramatycznej. Tym samym przyjęte przez Filozofa definicyjne kryterium podziału głosek oparte na cechach artykulacyjnych (obok drugiego, opartego na cechach akustycznych), przy całej jego ogólności i niejednoznaczności (ἄνευ / μετὰ προσβολῆς), ma charakter dość unikatowy. Wpływ na jego zastosowanie miały zapewne przyrodnicze i anatomiczne zainteresowania Stagiryty, które, niestety, najwyraźniej nie stały się udziałem późniejszych gramatyków. Zatrzymała akustyka, z czym wiązało się definiowanie i klasyfikowanie głosek poprzez formułowanie warunków posiadania/wytwarzania głosu (φωνή), którego atrybutem była najpierw słyszalność, a potem określona wartość estetyczna charakteryzowana takim określeniami jak εὐφωνα i κακόφωνα, ale i zapewne takimi jak ψιλὰ, δασέα i μέσα. Jednak mimo tego, że koniec tej drogi budowania teorii fonetyki zdominowała estetyka, udało się greckim gramatykom wyodrębnić wszystkie podstawowe klasy głosek, które w istocie rzeczy definiowalne są artykulacyjnie. Może więc ów estetyzm nie był aż tak... zgubny? Zatem, niech żyje piękno!

BIBLIOGRAFIA

Źródła, przekłady, komentarze

- Aristotelis De Arte Poetica Liber*, recognovit brevis adnotatione critica instruxit R. Kassel, Oxonii 1965.
- Aristotle, The Categories, On Interpretation*, edited et transl. by H.P. Cooke, The Loeb Classical Library, vol. CCCXXV, London 2002 (1938¹).
- M. Callipo, *Dionisio Trace e la tradizione grammaticale*, Roma 2011.
- Diogenis Laertii Vitae Philosophorum*, recognovit brevis adnotatione critica instruxit H.S. Long, Oxonii 1964.
- Dionysii Thracis Ars Grammatica*, ed. G. Uhlig, Grammatici Graeci I 1, Lipsiae 1883.
- D.W. Lucas, *Aristotle, Poetics*, Oxford 1968.
- E. Montanari, *La sezione linguistica del 'Peri hermeneias' di Aristotele*, vol. II: *Il commento*, Firenze 1988.
- G.B. Pecorella, *Dionisio Trace, TEXNH ΓΡΑΜΜΑΤΙΚΗ*, testo critico e commento, Bologna 1962.
- Platonis Opera*, recognovit brevis adnotatione critica instruxit J. Burnet, Oxonii, vol. I 1900, vol. II 1901.
- H. Podbielski, *Arystoteles. Poetyka*, Wrocław 1983.

Opracowania

- Allen 1968: W.S. Allen, *Vox Graeca: A Guide to the Pronunciation of Classical Greek*, Cambridge 1968.
- Gallop 1963: D. Gallop, *Plato and the Alphabet*, „Philosophical Review” 72 (1963), 364–376.
- Kaczmarkowski 1985: M. Kaczmarkowski, *Świadomość językowa w ‘Kratylosie’ Platona*, „Roczniki Humanistyczne KUL” 33 (1985), nr 6, 19–28.
- Kretzmann 1974: N. Kretzmann, *Aristotle on Spoken Sound Significant by Convention*, w: *Ancient Logic and Its Modern Interpretations*, ed. J. Corcoran, Dordrecht–Holland 1974, 3–21.
- Liddell, Scott, Jones 1940: H.G. Liddell, R. Scott, H.S. Jones, *A Greek-English Lexicon*, Oxford 1940⁹ (1843).
- Maciejewska 1994: A. Maciejewska, *Początki greckiej terminologii gramatycznej (do Platona)*, „Meander” 9 (1994), 487–492.
- Popowski 1987: R. Popowski, *Dionizjos Trak i jego ‘Gramatyka’*, „Roczniki Humanistyczne KUL” 35 (1987), nr 3, 59–87.
- Ryle 1960: G. Ryle, *Letters and Syllables in Plato*, „Philosophical Review” 69 (1960), 431–451.

ACOUSTICS, MIMESIS, AESTHETICS, ARTICULATION:
ANCIENT GREEKS ON PHONES

Summary

The paper contains a thorough examination of the criteria used by the ancient Greeks for defining, describing and classifying the phones of the language. References are made to works by Plato and Aristotle, as well as to the text of the *Techne grammatike* attributed to Dionysius Thrax. In the dialogues of Plato, and especially in the *Cratylus*, one can find the first categorical characteristics of different groups of phones, formulated in acoustic terms, as well as individual descriptions of the mimetic qualities of particular phones, based on either sound effects or articulatory features. In *Poetics*, Aristotle defined the phone as such, connecting it with the notion of voice characterized by indivisibility, ability to create a complex voice (i.e. a word) and exclusively human origin. In setting out three main classes of phones, he based their definitional criteria on their articulatory features (the contact of speech organs or lack of it) on the one hand, and on their phonetic and acoustic properties (audible voice), i.e. on sound distinctness manifesting itself in acoustic autonomy on the other. In the *Techne grammatike*, in turn, particular classes of phones were identified and defined by formulating the conditions in which they produce voice characterized by a definite – high or low – aesthetic value. Despite the absence of an articulatory criterion, Greek grammarians succeeded in distinguishing all basic classes of phones, although they constantly looked at phones through the prism of letters, which led to them confusing the phonetic level with the graphic one, and thus made it impossible to create a conceptual and terminological apparatus which would be the means appropriate for identifying and describing correctly the whole stock of Greek phones.